

# OGNISKO DOMOWE

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 1-go czerwca 1924 r.

Nr. 9

## Oczy uroczne.

I.

Bogaty szlachcic w murowanym dworze, mieszkał nad Wisłą. Wszystkie okna tego dworu wychodziły na wspaniałą rzekę: nie było żadnego ani od strony gościńca, ani też obszernego gumna. Długa alea lip, między którymi przechodziła droga do dworu szlachcica, zarosła trawą i chwastem, wskazywała, że nie wielu sąsiadów to samotne siedlisko odwiedza, że nie znajdziesz tu dawnej gościnności.

Pan tego dworu od lat siedmiu dopiero się z dalekiego powiatu sprowadził; ale wieśniacy mało go znali, i nawet z bojaźnią unikali: okropne bowiem powieści biegały o nim.

Z bogatych rodziców urodzony nad brzegami Sanu, od kołyski nieszczęśliwa mu przyświecała gwiazda, miał oczy uroczne, które chorobę i śmierć ludziom zadawały. Kiedy spojrzał w złą godzinę na bydłę, zaraz zdechło; jeżeli co pochwalił, niszczało zaraz. Ojciec i matka ze zgryzoty pomarli, a pan uroczny — jak go w okolicy nazywano, gdzie nienaliczone zrzędził swojemi oczyma szkody, — przedawszy po rodzicach majątek, przeniósł się nad brzeg Wisły i zamieszkiwał dwór murowany. Wszystkich pooddalał ludzi, zostawiwszy jeno domownika starego, który go na rękę wypiaśtował, i któremu jedynie złe oczy pana nie szkodziły wcale.

Pan uroczny rzadko wyjeżdżał z domu, bo za jego oczyma ciągnęły się klęski, śmierć i choroby: dlatego zawsze siedział obok pana stary sługa, co go ostrzegał, gdzie wieś, miasto czy człowieka zobaczył; wtedy pan zakrywał oczy nieszczęśliwe, albo je spuszczał, i zapatrywał się na wiązkę grochowin, zawsze w nogach położoną.

Znając swoje oczy, którei pomimo woli nieszczęścia i klęski sprowadzał, kazał wymurować dwór obszerny; ale wszystkie okna obrócił na Wisłę, chcąc tym sposobem, by ludziom nieszkodził, ani na własne gumno nie patrzył; dwa razy już mu bowiem spłonęło, kiedy spojrzał w złej godzinie. Mimo to przeklinali go flisy i z trwogą ukazywali na duże okna murowanego dworu, z kąd oczy niejednemu zadały chorobę: a burza zawsze niemal w przystani na przeciwnym brzegu, wprost białego, jak nazywano, dworu, wiele statków uszkodziła.

Odważył się flis jeden podpłynął na łodzi do białego dworu i chciał widzieć pana urocznego. Stary sługa przestraszony, wprowadził do komnaty jadalnej zuchwałego żeglarza. Pan jedząc obiad, rozgniewany, że mu nieznajomy przeszkadza, spojrzał na przychodnia ponuro, a flis dostał takiej febrы, że słowa przemówić nie mógł, i upadł na progu.

Stary sługa z rozkazu liłościwego pana wyniósł go do łodzi, dużo dał pieniędzy i odwiózł na brzeg przeciwny. Długo śmiałek chorował: kiedy zdołał mówić, okropny obraz, w którym wystawił dwór biały i urocznego pana, przestraszył jeszcze więcej wszy-

stkich flisów, co go z ciekawością otoczyli. Od tego czasu każdy żeglarz płynąc po Wiśle, odwracał oczy od białego dworu, z cicha się modlił, i drżał na samo wspomnienie złych oczu groźnego pana.

II.

Już lat dziesięć minęło, jak dwór biały był przestraczem okolicznych mieszkańców i flisów. Nikt nie odwiedzał panna urocznego, a nieszczęśliwy pędził samotne godziny.

Sroga nastąpiła zima; stadami wilcy, w okolo dworu groźnym głosem wyli, a pan domu siedział smętny przy kominie, na którym wielki gorzał ogień, przewracając karty jakowejś księgi.

Stary sługa już wszystkie drzwi pozamykał, i w tejże samej komnacie, z drugiej strony komina usiadłszy, ogrzewał stare i przemarzłe ciało, naprawiając sieć na ryby.

— Stanisławie! rzekł pan do niego; czy dużoście ryb w przerębli nałowili.

Nie wiele, panie! ale będzie dosyć dla nas obudwu.

— Prawda! mówił nieszczęśliwy bogacz: już tyle lat, a my sawsze samotni — nieszczęśliwa godzina, kiedy mnie urodziła matka! Zawsze sam, żyję jak pustelnik; bo ludzie uciekają przedemną! I otarł łzy, co zwilżyły nieszczęśliwe oczy.

Nagle usłyszeli na dziedzińcu głos ludzki wzywający ratunku. Zadrżał pan domu: tak dawno nie słyszał obcego głosu, stary sługa wybiegł z komnaty, a za nim pan uroczny z lampą w ręku.

Przed samą sienią stały sanie kryte: obok nich stał sędziwy człowiek, wołając ratunku. Skoro ujrzał wychodzących ze światłem, wyniósł z sani omdlałą żonę; a stary sługa pomógł wysiadać przestraszonej, młodej i pięknej córce.

Przyłożono drewek na komin, otrzeźwiono zemdlałą matkę: pan domu radosny i wesoly, dobył zapleśniałych butelek węgryzna i suto sędziwego ojca pięknej córki raczył.

Stary sługa, uśmiechał się skrycie, patrząc na radość i wesołe lica swego pana, które zawsze ponurość i smutek od kolebki osiadał.

Gość przybyły, rozgrzany starym węgryzmem, opowiadał, jak w drodze zaskoczony burzą, zmylił z drogi; a po długim błądzeniu, napotkawszy gromadę zajadłych wilków, zaledwie uciec potrafił, i schronić się na podwórze białego dworu.

III.

Zegar ścienny uderzył pierwszą po północy: stary Stanisław drzemał przy kominie, pilnując ognia, gdy zaskrzypnęły drzwi od sypialni pana i wyszedł uroczny, nierozebrany wcale. Sługa zdziwiony, przetarł oczy i pomruknął, snem rozmarzony:

— Co! panisko biedne, jeszcze nie śpi.

— Cicho! stary mój druhu! odrzekł pan wesoło: spać nie mogę, i bodajbym nigdy nie zasnął, a był tak szczęśliwy, jako dzisiaj.

I usiadł w wielkim krześle przy kominie, uśmiechał się radośnie i począł płakać.

— Płacz! płacz, biedniatko! pomyślał Stanisław — przedzej może wypłaczesz z uroku nieszczęśliwe oczy.

— Gdyby mi Bóg dał to, co zamysłam — mówił do siebie pan uroczny — niczego bym na tym nie zażądał świecie. Już lat trzydzieści żyję samotnie, jak pustelnik albo zbrodzień; a przecież nie skalałem się występkiem, nie pomyślałem o zbrodni! Tylko oczy! oczy moje!

Smutek zasępił oblicze, przed chwilą radosne, lecz wkrótce znów uśmiech osiadł na dawnym miejscu: widać, że promyk nadziei spędzał ponurość.

— Mój stary przyjacielu! (a Stanisław spojrzął wesoło): ja mogę się ożenić.

— Daj to Boże! zawołał sługa; ale gdzież szukać przyszłej mojej pani?

Pan powstał z krzesła, zbliżył się na palcach do drzwi bocznej komnaty, gdzie podróżni znużeni smaczno zasypiali; a wskazując ręką, wyrzekł z cicha: tam!

Stanisław kiwnął głową, jakby pochwalał wybór dobry i przyrzucił dREW na komin. — Pan zadumany odszedł do sypialni, a stary sługa pomrukując: daj to Boże; ale nie dojrzeją te gruszki na wierzbie! — zasnął twardo

(Dokończenie nastąpi.)

## O prawach ochronnych dla kobiet i młodocianych.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet wprowadza zakaz pracy dzieci do lat 15 tu, znosi pracę nocną osób do lat 16, a od lat 16 do 18-tu zakazuje wogóle pracy nocnej kobietom. Dalej — według tej ustawy — nie wolno pracować kobietom w kopalniach i w warunkach takich, w których praca okazywałaby się jako szkodliwa dla zdrowia, moralności i dobrych obyczajów. Ustawa przewiduje też ochronę kobiety przy robotach szczególnie niebezpiecznych. Spis odnośnych prac wyda w przeciągu dziewięciu miesięcy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Jeżeli zakłady zatrudniają ponad 100 kobiet pracujących, pracodawca jest obowiązany do utrzymywania dla kobiet urządzeń kąpielowych i żłóbka dla dzieci. Matki karmiące mogą korzystać z dwóch półgodzinnych przerw dla karmienia niemowlęcia.

Kobiety mają prawo do przerywania pracy na 6 tygodni przed połogiem i 6 tygodni po rozwiązaniu. Przerwa w pracy nie upoważnia przedsiębiorcy do zerwania kontraktu.

Ustawa o pracy młodocianych i kobiet nakazuje, by pracodawca nie przyjmował do robót dzieci do lat 15 bez świadectwa zdrowia. Państwo opiekuje się zdrowiem młodocianych. Inspektor pracy może usunąć od pracy ponad siły młodych pracowników i nakazać danie innej, odpowiadającej ich siłom.

Prawa ochronne dla kobiet najwcześniej ustanowiła Anglja, bo już w roku 1844 wyszedł zakaz zabraniający zatrudniania kobiet w nocy. Pracę ograniczono do 12 godzin na dobę, później do 10-ciu godzin dla kobiet i młodocianych. W roku 18,5 przeszło prawo, zakazujące kobietom pracować w kopalniach.

Prawodawstwo ochronne poczęło rozszerzać się w innych państwach i to w Francji, Austrii, Niemczech, tak że już przed wojną ogłosiły kraje zachodnio europejskie zakaz pracy nocnej kobiet w przedsiębiorstwach szkodliwych dla zdrowia.

Ograniczenia te mają na celu opiekę nad kobietą matką, od której zdrowie przyszłych pokoleń zależy. Brak ochrony grozi fizycznym zwyrodnieniem narodu. To też Sejm państwa polskiego w dobrym zrozumieniu swych interesów wziął się do rozpatrzenia ustawy zgłoszonej przez rząd i ustawę tę przyjął.

Obowiązkiem związków kobiet pracujących jest dopilnowanie, by ustawa ta rzeczywiście była przestrzegana przez pracodawców.

## Międzynarodowe oszusty i wielec panowie.

Obecne czasy są jakby stworzone dla rozmaitego gatunku wielkich złodziei i oszustów. Czasy nazywają się demokratyczne i oświecone, w których zanikają wszelkie przywileje stanu, tak że wartość społeczna i towarzyska zależy dziś nie od tytułu i stanowiska w narodzie, ale przede wszystkim od wychowania. Łatwo zatem odgrywać w obecnym czasie wielkiego pana i panią i naśladować pod tym względem ludzi rodowej arystokracji. Inaczej to wyglądało przed sto laty jeszcze, kiedy to szkoły, urzędy, jak w ogóle życie publiczne, wojskowe i towarzyskie było przywilejem warstwy szlacheckiej, gdzie więc jedna warstwa słynęła z wyrafinowanej ogłady towarzyskiej, kultury społecznej i wszelkich ówczesnych nauk, a druga była ciemną, nieokrzesaną, surową.

Dziś przy wszelkich wyrafinowanych środkach współczesnej kultury, która jest udziałem wszystkich, gdzie to poczucie obywatelskie wszystkich zrównało, potrzeba mieć tylko pieniądze, udawać wielkiego człowieka, a otworzą się przed takim osobnikiem wszelkie podwoje, i byle posiadać przytem pewność siebie i odpowiednią dozę czelności, a można żyć świetnie cudzym kosztem

Spojrzmy na przykład na kelnera. Toć to skończony „gentleman.“ Ruchy, obejście, delikatność w każdym calu — skończony hrabia, albo książę, w dodatku nałoży cylinder i wsadzi lakierki. Przez długi czas nie można było oszusta kelnera, który udawał hrabięgo przychwycić, aż w końcu wpadł w sidła właśnie dla tego, że w obec wszelkiej służby był za hojny. Dziwiono się, że hrabia w obecnym czasie może mieć dochody miljardera amerykańskiego i to go zdradziło.

Dawniej odgrywać wielkiego człowieka było bardzo trudno, bo przecież odpowiednie wychowanie po temu miało tylko szlacheckie dziecko. Kupiec, albo rzemieślnik nie był w tych szlacheckich kołach wcale przyjmowany jako osobnik niższego gatunku, któremu małego przydomku szlacheckiego brakowało. Stąd szlachcica od kogoś drugiego łatwo było odróżnić. Musiał to już być skończony artysta ten, który umiał naśladować wielkiego pana, bo przecież musiał umieć grać panią, albo pana w najdrobniejszych szczegółach, inaczej narażał się na więzienie i śmierć nawet. Ale też za to człowiek, który pochodząc z najniższego stanu umiał się tak wybić na szczyty, że poruszał się w najwyższym ówczesnym towarzystwie jak w słońcu, słynie po dziś dzień jeszcze jako geniusz. Byli to przeważnie oszusti w wielkim stylu, ale przechodzili do bogatego chleba mrówczemi zabiegliwościami, nie tak jak złodziej współczesny, który wyzyskanie bliźniego łatwo sobie urządza i conajmniej przez jedną i drugą noc naraża się na niebezpieczeństwo. Dawniejsi awanturnicy, odgrywając szlachcica narażali się przez całe swe życie. Życie ich wisiało bezustannie na włosku. Wystarczyło zdradzić się przy lada okazji, wystarczyło odegrać źle swą rolę, ażeby powędrować do więzienia i miecz katowski za obrazę

króla i jego towarzystwa, w którym rzeźmieszek taki się obracał.

Do takich oszustów o międzynarodowej sławie należał pomiędzy innymi głośny Casanova w połowie 18 stulecia. Był to syn biednego wędrującego aktora i śpiewaczki, który pozostawił nam kilkotomowe pamiętniki ze swego awanturniczego żywota. Był to człowiek wielkiej nauki, znał wszelkie nauki swego stulecia, był filozofem, teologiem, wierszopisarzem i muzykiem, ale nie umiał w żadnym zawodzie spokojnie siedzieć. Nieokiełznane chuci do rozkosznego i roswiozłego życia zrobiły z niego jednego z najgłośniejszych awanturników po wsze czasy. Od 20-go do 70-go roku życia przeszedł ten człowiek całą Europę, żyjąc w pałacach jako powiernik królów, książąt, jak w ogóle wszelkiej rodowej arystokracji. Był to wprost niezrównany uwodziciel kobiet. Drwił sobie ze wszystkiego i wszystkich i ci, których skubał na majątku, zachwyceni byli nieraz tem, że ich w mistrzowski sposób oszukać potrafił i że im majątki niszczył. Otwierają się przed nim pałace panujących w Londynie, Wiedniu, Madrycie, Paryżu i Petersburgu. W Paryżu przyrzeka zamienić 70-letnią księżnę w młodą dziewicę w zamian za oddanie mu swego majątku. Kobieta wskutek zadanego lekarstwa umiera z błogością na twarzy w mniemaniu, że się odmładza, a on zabiera majątek i wędruje do Berlina, gdzie mu stary Fryc powierza stanowisko wychowawcy młodzieży oficerskiej. Ale wnet sobie uprzykrza stanowisko i znika do Petersburga, gdzie prowadzi z carycą Katarzyną rozmowy filozoficzne.

Bez feniga w kieszeni robi w grze hazardowej najwyższe stawki i z taką samą obojętnością chowa znowu do kieszeni rulony złota.

Ale równocześnie międzynarodowy ten oszust dba o „swój honor“. Odbył liczne pojedynki za uchybienia jego czci. Wychodził zawsze zwycięsko. Wiedział, że jako wielkiemu panu trzeba mu przestrzegać godności osobistej według ówczesnego zwyczaju, który coprawda i teraz jeszcze się nie wykorze nił. Nigdy, chyba w największej ostateczności zapo zyczał się u przyjaciółek lub przyjaciół, sam zaś rzucał pieniędzmi po królewsku. Umarł w końcu w biedzie jako bibliotekarz jednego z swych licznych przyjaciół.

Drugim mu podobnym awanturnikiem był słynny „hrabia“ Cagliostro, który to rozgłaszał naukę, że wynalazł tajemnicę robienia złota, innym był znowu „hrabia“ St. Germain, Żyd z pochodzenia, któremu wierzone, że za pomocą magicznych sztuk potrafi wszelki metal zamienić w złoto. Królowie i książęta dobijali się o niego, obsypywali go najcenniejszymi podarunkami, byle im złota narobił, ale dziwna rzecz, że nikt nie brał mu za złe, chociaż został wywiedziony w pole. I on umarł w końcu gdzieś w nędzy.

## Obłęd religijny.

W Ameryce, kraju sekt religijnych, dość często zdarzają się na tem tle wypadki szału. W Tampa, stanie Floryda sąd rozstrzygał oryginalną sprawę.

W okolicach tegoż miasta we wsi Seffuer, kolonista Winchester został dotknięty paralizem. Żona wraz z 18-letnią córką zawlokły chorego na zebranie religijne do osady St. Petersburg. Gwałt zadany choremu przez silne kobiety, które niosły go pod ręce i zmuszały do użycia nóg oddziałył na Winchestera dobroczynnie. Po powrocie do domu, złany potem, odzyskał władzę w członkach. Wówczas obie dwie kobiety dla „podziękowania Bogu“ za dobrodziejstwo, postanowiły zrobić z niego ofiarę całopalenia. Zamordowały starca, tłukąc w głowę dragami, lecz

nie zdążyły rozpaścić stosu na podwórzu. Sąsiedzi wydarli trupa z rąk szalonych kobiet i zawiadomiły sąd. Matka z córką zostały skazane na dożywotne więzienie.

## Drobne nowiny.

— W Krakowie umarła kobieta Katarzyna Łyko, licząca 122 lata. Niewątpliwie była to najstarsza obywatelka polska.

— W Anglii powstaje wśród pięknej połowy rodzaju ludzkiego moda zupełnego spuszczenia włosów. Fryzjerzy chętnie to robią, raz, że dobrze na tem zarabiają, a powtóre, że później jeczczcie lepiej zarobią. Bo gdy przyjdzie zima i makówki zaczną ziębnać, wówczas fryzjerzy za dobrą zapłatą przypinać im będą z powrotem może ich własne włosy. Rzecz tylko w tem, że ojcowie i mężusiowie będą musieli ten wybryk mody suto opłacać.

## Wesołe pokłosie.

### Kobiecość.

O przenajświętsza tajni kobiecości!  
Czem jesteś? W czym jest siła panowania twego?  
O wielka tajemnico — zagadko miłości,  
Źródło siły mężczyzny i słabości jego!

Jesteś.. jesteś w powietrzu w myśli i w oddechu.  
jesteś w czynie, w spoczynku, w płaczu i w uśmiechu,

wszystko żyje dla ciebie, wszystko ciebie woła.

Nie wiem, gdzie szukać źródeł twójego istnienia,  
a jednak tyś jest życiem — ty jedyna tylko,  
ty jedna możesz tworzyć lub kość cierpienia  
i możesz wieki całe jedną czynić chwilką.

Czem jesteś nie wiem, lecz znam twą potęgę,  
lecz wiem, że jako inni jest zabawką twoją  
i to, że wszystko zrobię, wszystkiego dosięgnę,  
jeśli mnie nie pojęte twe czary upoją...

\* \* \*  
Kobieta gotowa zawsze się obrazić, gdy za-  
czniesz krytykować jej lekarza.

### To by mu się podobało.

— Tu macie mocny rosół dla męża; niech je,  
niech się krzepi. Jakże, pozdrowiał trochę?

— Kapkę mu ta lepiej się zrobiło i smak do  
jadła ma teraz lepszy.

— Tak? A to wam tu dodam coś do rosółu.  
Co wolałby? kawałek mięsa, czy makaronu?

— Jeżeli już pani taka łaskawa, toby mu się  
jakie stare buciska najwięcej przydały, bo Bóg widzi,  
nie ma się w co obuć...

**Ma teraz spokój.** — Cóż pani Janowa taka  
zmarzwiona?

— A bo dopiero trzeci rok z moim mężem żyję,  
a już mi cztery zęby wybił

— To niedobrze. Mój mąż lepiej zrobił, bo mi  
zaraz w pierwszym roku wszystkie zęby powybił  
i teraz mam spokój.

## Czy się żenić?

Kto się żeni, robi dobrze, kto zostaje niezona-  
nym, robi lepiej, — pisał już apostoł Paweł w liście  
swym do Koryntjan, a dotąd jeszcze nie rozstrzygnię-  
to pytania co do tej najważniejszej sprawy w życiu  
człowieka.

Kto myśli, że przez małżeństwo zrobi szczęście,  
jest głupcem, jak księżyc wielkim (medjolańskie).

Kto się żeni, wstępuje do państwa trosk (tosańskie).

Komu za dobrze, niech sobie weźmie żonę (niemieckie).

Żonaty mężczyzna, ptak w klatce — mówi przysłówie, ale dodaje zarazem — gdzie niema kobiety, tam się choremu źle dzieje (niem.).

Kto bez kobiety mieszka, jest bez wygody, bez pomocy i bez radości (hebrajskie).

Samemu być, to stan nieodpowiedni dla mężczyzny (czeskie).

Lepiej we dwoje, niż samemu (estońskie).

Mężczyzna bez żony, to juczne zwierzę bez ładu (weneckie).

Dużo trosk ma żonaty, więcej bezzenny (fińskie).

Łatwo wziąć żonę, trudno jej się pozbyć (serbskie).

Żona to nie skrzypce, które, pograwszy na nich, można zawiesić na ścianie (rosyjskie).

Małżeństwo jest zamkiem (angielskie).

Ażeby ostrzedz przed zbyt skwapliwym ożenieniem się, o którym mówią, że zbyt pospieszne małżeństwo rzadko na dobre wychodzi (franc.), Anglik powiada: Dobrze jest nie żenić się późno, a jeszcze lepiej nigdy, i dodaje ironicznie: żeni się prędko, załuj powoli.

Bierz żonę młodą, dobrą, rozsądną, z równej sobie sfery i możliwie posażną (polskie).

## Rozmaitości.

**Pałac dwudziestu piękności.** Wystawa w Wemley, posiada wśród wielu innych ciekowości pałac dwudziestu piękności. Jest to wystawa najpiękniejszych kobiet, które przedstawiają historyczne postacie najróżniejszych epok. Zadanie ich wcale nie jest łatwym ani miłym. Przez cały czas trwania wystawy, a więc w ciągu pięciu miesięcy, muszą one siedzieć w małych pokoikach za szkłem i pozowić się podziwiać. Ponieważ jest to bardzo męczącym, więc każda osoba historyczna ma dwie przedstawicielki, które na zmianę odpoczywają.

Urządzenie pałacu jest wspaniałe, a piękności doskonale wżyły się w swoje role. Musiały zresztą przejść przedtem długą i mozolną naukę. Wybrane z pośród czterystu zgłaszających się kobiet, uczyły się historii osoby, którą miały uosabiać, ruchów, wyrazu twarzy itd. Stąd jak żywcem zdjęta z obrazu pani de Pompadour pisze listy, Elżbieta Woodville haftuje, Beatrice stoi przed drzwiami swego domku, trzymając lilję w opuszczonych rękach, Szeherazada siedzi z podwiniętymi nogami i patrzy z zadumą w dal. Miss angielska z 1924 roku umieszczona jest w przepysznym, pełnym kwiatków i cennych drobiazgów saloniku, po którym się przechadza, zajadając cukierki. Ta ma najwięcej swobody ze wszystkich z pozujących za szklaną szybą.

Zarówno pawilon, jak i stroje jego mieszkanek, kosztowały ogromne pieniądze. Ale całość jest piękna i niezwykła.

Środek pawilonu zajmuje fontanna z pawiami, jako wyrazem próżności.

Budynek przykryty jest kopułą, zaciemniającą sale, aby silnie oświetlone żywe obrazy tem lepiej się wydawały. Stroje ściśle historyczne, zrobione są z najkosztowniejzych materiałów.

Z pośród wystawionych w pawilonie piękności sześć zostało już zaangażowanych przez amerykańskiego dyrektora Varietes i w październiku po zamknięciu wystawy odjadą do Nowego Jorku.

**Jak leczono w starych, dobrych czasach?** Jeden z najslawniejszych alchemików i leka-

rzy, znany pod mianem Paracelsiusa stwierdza, że rtęć i siarka leczą paraliz, a to jak wiemy, dotychczas nie zostało stwierdzonym.

W roku 1864 we Francji w Rouen ukazała się interesująca rozprawa, opowiadająca o tem, jak to różne wysoko postawione osobistości, dopuszczaly się zbrodni, wykonując przepis nakazujący w celach leczniczych kąpiele ze świeżej krwi, lub też picie krwi. Hrabinie Batory udowodniono w roku 1590, że zabiła 300 dzieci, używając ich krwi do kąpiele i napoju. Ludwik II pił krew dziecięcą, aby się odmłodzić. W r. 1750 pewien książę w wielkiem księstwie badeńskim otrzymał pozwolenie od panującego monarchy na chwytanie opuszczonych dzieci, w celu brania kąpiele z ich krwi.

Sympatyczniejszym już środkiem leczniczym było mleko kobiece. Owa rozprawa wydana w Rouen wspomina, iż pewien książę w wieku lat 50-ciu zniechęcała, karmiony był przez cztery mamki, chcąc w ten sposób odzyskać utracone siły.

Warto jeszcze wspomnieć o maściach przyrządzonych z ludzkiego tłuszczu. Większość nieszczęśliwych, którzy zginęli w czasie nocy Bartłomieja, skończyła niesławnie w laboratorium aptekarskiem.

Wierzenia ludowe dotychczas przypisują tłuszczowi z trupów ludzkich tajemniczą siłę leczniczą.

### Najpiękniejszą kobietą — mężczyzna

Nie dawno temu w Paryżu odbywał się konkurs piękności pań. Niejaki pan Qinet z tego powodu urządził niezwykle kawał. Ucharakteryzowany na kobietę, fotografował się w stylowym kostjumie, poczem fotografie wysłał na konkurs. Fotografją jego obudziła ogólny zachwyt, a oko nawet najlepszego znawcy wdzięków niewieścich, nie mogło spostrzedz mistyfikacji. Toteż komisja konkursowa przyznała mu pierwszą nagrodę, jako najpiękniejszej kobiecie. I dopiero po otrzymaniu dyplomu konkursowego pan Qinet zdradził tajemnicę, która w Paryżu wywołała wielką wrzawę.

**Kobiety golone, mężczyźni z warkoczami.** O ciekawych obyczajach szczepu murzyńskiego Amero w Afryce wschodniej, opowiada na łamach pisma „Eco dell' Africa“ misjonarz włoski, ks. Bellani:

Pielęgnowanie włosów — pisze ks. Bellani — jest w tym szczepie wyłącznie przywilejem mężczyzn, gdyż kobiety Amero mają głowy krótko ostrzyżone, a najczęściej nawet gładko ogolone. Mężczyźni natomiast, oczywiście młodzi, bo starsi piją tylko i śpią, dokładają wszelkich starań, aby posiadać włosy jak najdłuższe. Splatają więc włosy w warkocze i im dalej warkocz sięga na plecy, tem pomysłniejsze widoki ma w życiu taki długowłosy młodzieniec. Gdy zaś natura mu odmówi długich włosów, to nadrabia je sznurkami i niciami, zabarwiając wszystko ochrą, aby nie można rozróżnić włosów prawdziwych od fałszywych. I paraduje wówczas dumny po wiosce pyszcząc się swemi warkoczami, uważanymi za szczyt piękności męskiej.

Niemowlęta szczepu Amero mają główki golone już na trzeci dzień po urodzeniu.

Zgolone włosy niemowlęcia przechowywane są razem ze zgolonymi włosami matki i stanowią największy skarb rodziny. Dopiero, gdy dziecko jest ogolone, pokazuje je matka sąsiadom, a nawet ojcu nie wolno spojrzeć wcześniej na niemowlę.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego“  
w Chojnicach.